Cena numeru 10 groszy.

№ 83 SOSNOWIEC. — czwartek 12 kwietnia 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie za wiersz petitowy 60 kop. na III-ej stronie — 30 kop. na IV-ej stronie — 20 kop. nadesłane za wiersz garmontowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz. Załączenia po 3 rub. od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon №. 298

Adres dla listów i depesz „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie rb. 9.00 — półrocznie 4.50 — kwartalnie 2.25 — miesięcznie 75 kop., z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 groszy.

Redakcja otwarta od 8 r. do 7 w. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: w Będzinie Małachowskiego 9, w Dąbrowie Sienkiewicza 6, i w Zawierciu

W syberyjskich katorgach

(Premjera w Kino Oazie).

Pomimo ciężkich czasów, pomimo ogólnej stagnacji, okazuje się, że dobra rzecz robi swoje. Rzecz o której dawniej myśleć nie wolno było, a tembardziej mówić, a cóż dopiero demonstrować — choćby — w jakiejkolwiek formie, dzisiaj można — bez obawy — „narażenia" się oglądać w całej okazałości. O „Syberji" wolno było — ukradkiem — jedynie szeptać i to trzeba było oglądać się we wszystkie strony, czy jakiś niepowołany a nadesłany „szpicel" nie podsłuchuje. Żarłocznie się „pożerało" każde słówko o tych okropnościach, jakie się nam ukradkiem „konspiracyjnie" dostawały. Tem większe zainteresowanie wzbudza

Premjera w Kino Oazie

zapowiadająca wystawienie — obecnie — najgłośniejszej sensacji wszechświatowej jaką jest obraz ilustrujący życie, zwyczaje i nieludzkość panującą u „władców życia i śmierci" nad nieszczęsnemi ofiarami, którzy zbiegiem nieszczęśliwego losu dostali się do t. zw.

Syberyjskiej katorgi

Demonstrowane dotychczas wytwory na tle rosyjskich rozmaitych naczelników i „wziatoczników", wykonane sposobem „gospodarczym" w prymitywnych warunkach u nas panujących, nie wzbudzały i wielkiego zaufania i do obecnej prawdziwej atrakcji w Kino Oazie, ale okazało się, że jak zwykle

Ameryka

traktuje każdą rzecz z najzupełniejszą powagą i doskonałą znajomością rzeczy. Obraz p. t. „W syberyjskich katorgach" okazuje się prawdziwem arcydziełem wystawionem z ogromnem nakładem pracy i gotówki.

Udział przyjmują pierwszorzędne siły aktorskie ze słynną

Klarą Kimball Young

na czele. Nadzwyczajne pomysły reżyserskie, połączone z doskonałą fotografją, dosłownie cudną grą na tle pełnych grozy pejzażów obrazu „W syberyjskich katorgach". Treść obrazu „trzyma" widza w napięciu od początku do końca. Jednem słowem jest to obraz jakiegośmy wyobrazić sobie nie mogli, a tembardziej widzieć.

Wprost bajeczne są zbiorowe sceny, na etapach t. zw. węzłowych punktach", gdzie kozak z nahajką w ręku trzyma prym nadewszystko i uwydatnia nagość swego nowoczesnego charakteru.

Oddanie Polskiego Korpusu Posiłkowego

w celu tworzenia Armji Polskiej.

W wielkiej sali posiedzeń na Zamku d. 10 b. m. o godz. 11 przed południem w obecności niemieckiego jenerał gubernatora Beselera i austrjackiego jenerał gubernatora Kuka zakomunikowano Tymczasowej Radzie Stanu, że Polski Korpus Posiłkowy został oddany jenerał gubernatorowi Beselerowi.

Tymczasowa Rada Stanu z marszałkiem Niemojowskim na czele obecna była w komplecie prócz tego obecni byli przedstawiciele władz okupacyjnych, oraz przedstawiciele Legjonów.

Generał-gubernator odczytał depeszę Cesarza Niemieckiego do Marszałka Koronnego. Depesza ta brzmi:

Wielka Kwatera Główna 9 kwietnia 1917 r.
Marszałek Koronny Niemojowski.

Waszej Dostojności i T. Radzie Stanu dziękuję za pełną zaufania prośbę telegraficznie do mnie skierowaną w sprawie wojska polskiego. W porozumieniu z moim Wysokim Sprzymierzeńcem Cesarzem Karolem widzę w tworzeniu polskiego wojska najważniejszą podstawę pod budowę waszego państwa i spodziewam się, że w krótkim czasie przy waszym czynnym a silnym współdziałaniu powstanie ono dla dobra Waszej Ojczyzny.

Wilhelm I. R.

Następnie odczytano enuncjację, skierowaną do Rady Stanu, brzmiącą, jak następuje:

I. Polski Korpus Posiłkowy oddaje się bezzwłocznie jenerał gubernatorowi warszawskiemu, jenerałowi piechoty v. Beselerowi, aby w myśl oświadczeń obu naczelnych komend służył, jako podstawa dla powstać mającego wojska polskiego.

II. Polski Korpus Posiłkowy tworzy w swoim obecnym składzie kadry polskiej armji.

Wyłączenie austrjacko węgierskich obywateli z polskiego wojska będzie przedmiotem późniejszych oświadczeń.

Następnie udzielił Eksc. Beseler głosu austr. węgierskiemu jenerał - gubernatorowi, zbrojmistrzowi Kukowi, który odczytał następujący rozkaz swego monarchy:

„Do Dowództwa Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Dla celów wojska polskiego stawiam Korpus Posiłkowy Polski do rozporządzenia Jen.-Gubernatora Warszawskiego, któremu zorganizowanie wojska tego powierzono.

Oddanie korpusu następuje według umowy, zawartej między obu naczelnymi dowództwami.

Okażcie się godnymi czasów wielkich, stanowiących o losach narodów, czasów, w których zmartwychwstało państwo polskie, jako przedmurze religji i kultury zachodniej na żywot nowy.

Wijcie świeży wieniec wawrzyna dokoła okrytego chwałą Orła polskiego.

Oby Najświętsza Matka Boża Częstochowska osłaniała Was we wszystkich niebezpieczeństwach!

Armja moja zachowa w wielu bojach udowodnioną waleczność waszą w wiernej pamięci

KAROL.

Jenerał gubernator von Beseler odczytał w dalszym ciągu następujący rozkaz dzienny do Komendy Polskiego Korpusu Posiłkowego, który to rozkaz bezzwłocznie ma być podany do wiadomości wszystkich oficerów i żołnierzy:

Na podstawie porozumienia Niemiec i Austro-Węgier ustępuje z dniem dzisiejszym Polski Korpus Posiłkowy ze składu armji austrjacko węgierskiej i przechodzi pod moje rozkazy aby, odpowiednio do życzenia narodu polskiego, przy współudziale Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego utworzyć kadry dla armji polskiej, która ma być bezzwłocznie tworzoną.

Polscy koledzy! Teraz trzeba najpierw, zdala od pola walki, w wytrwałej pracy kształcić waszych rodaków na dzielnych żołnierzy, aby tym sposobem Ojczyzna Wasza, Królestwo Polskie, dostało w ręce narzędzie wojenne, któreby było godne pełnej sławy i tradycji polskich wojsk dawnych czasów.

Liczę na wasze posłuszeństwo i waszą dyscyplinę i pozdrawiam Was".

Marszałek Koronny Niemojowski złożył w imieniu Rady Stanu obu jenerał gubernatorom swe podziękowanie i zapewnił, że Rada Stanu na nowoutworzonej podstawie przy formowaniu wojska polskiego będzie współdziałać.

Głos katolika

do duchowieństwa polskiego.

P. Wincenty Kosiakiewicz jest wybitnym publicystą, rozporządzającym mocnym słowem i ważkim argumentem; jest on też żarliwym katolikiem, który nieraz próbował utworzyć w Polsce stronnictwo katolickie, na wzór istniejących w Belgji i w Niemczech, który pragnie „katolickiej polityki w kraju" i „katolickiej polityki kraju", który marzy o tym czasie, „gdy sfera polityki w sferę religji wkroczy i z nią się zleje".

To go skłoniło i w pewnym stopniu upoważniło do ogłoszenia gorącego apelu do duchowieństwa, by w tym dziejowym momencie nie pozostawało w bierności, by nie usuwało się od budowy państwa polskiego, a przedewszystkiem od tworzenia armji, która — jak parkan zagrodę włościańską — ma okalać i od nieprzyjaciół Ojczyznę naszą bronić.

„Wolność darowana, — pisze autor — a niepochwycona i nieobroniona, to jest skarb, położony przy drodze publicznej: przejdzie obok złodziej i zabierze". I powołuje się na werset z „Psalmu" Krasińskiego: — „Ty sam bez naszej wiary nie możesz nas zbawić"!

Więc zwraca się do duchowieństwa z błagalną apostrofą: „Któż lepiej jest w stanie zrozumieć tę konieczność boju, wysiłku woli ku urzeczywistnieniu ludzkich nadziei, jak nie Wy, kapłani, którzy na to oblekliście czarną szatę i z rozkoszy życia ofiarę złożyliście, abyście byli wiecznie wyciągniętym ku celom wielkim palcem i wiecznie do wsparcia gotowym ramieniem potężnym. — To też Wy musicie być obecnie mężnym i pogodnym organizatorem armji polskiej, musicie waszego czystego ducha podać i roztropnie na wielkie dzieło miłości, ofiary i ideału".

W innym miejscu jeszcze pochlebniej mówi o posłannictwie kapłanów: „Już sama suknia, w jaką jesteście obleczeni, czyni z Was bez trudów i dociekań historykami i psychologami. Wy wiecie, że kwiaty poświęcenia polskiego i owoce polskiego męstwa, choć opadły one nieraz w miękkie i jędrne trawy narodowych posiewów, wyrosły na pniu drzewnym Kościoła"...

Czasem jednak sięga po argument z innej dziedziny, gdy pisze: „Nie mogę powiedzieć, że od Waszego postępowania zależeć będzie szczęście Polski. Byłoby to wielką przesadą. W tej winnicy Pańskiej jest wielu innych, obok Was pracowników. Ale od Waszego obecnego postępowania zależeć będzie szacunek, jakim Wasz stan otoczą przyszłe dni i cześć i moc, jaką mieć będzie katolicyzm w Polsce".

Stąd krok tylko jeden ku odmalowaniu niebezpieczeństwa, jakie grozi ze strony „polskich wrogów Kościoła". — „Kto bliżej, jak ja, — pisze p. Kosiakiewicz — przysłuchiwał się debatom Rady Miejskiej, i zjazdowi nauczycieli i temu, co w łonie i owej partji politycznej poczyna kiełkować, ten niezawodnie podzieli moje przewidywania. „Obym był kłamcą tylko, nie prawdziwym wieszczem", ale przepowiadam, że niezadługo podniesionym zostanie sztandar szkoły świeckiej, szkoły bez Boga, i że katolicy pozostać w dzisiejszym rozproszeniu nie będą w stanie. I roztropność sama nakazuje mi jak wierzę, już od dziś dbać specjalnie o to, aby nie nie uronić ze swych sił do walki pewno niedalekiej. A to tymbardziej, że zachowanie się duchowieństwa w obecnym momencie może co najmniej zadecydować o terminie wypowiedzenia tej wojny".

Groźba ta może się nie spełnić, jeśli duchowieństwo nie prześpi godziny czynu.

„Naród żąda obecnie od swoich synów cnót wielkich: odwagi, męstwa, ofiarnictwa, karności, wysiłku. Naród żąda, aby każdy spełnił swój obowiązek wobec tych, co za Polskę umarli i dla tych, co w Polsce innem życiem żyć będą. Otóż Wy, kapłani, jesteście specjaliści od uczenia ludzi ich obowiązków — i od szczepienia i hodowania cnót na dzikiej

płonee człowieczej, zwłaszcza cnót trudnych bo wielkich".

Myśl tę szerzej rozwija autor w pięknym ustępie, który w całości na przytoczenie zasługuje.

„Wiele uczy człowieka, jak ma żyć.—Wy jedni mieliście i macie przywilej uczenia go i tego jeszcze: jak ma umierać. Wam jednym dana została moc zdeptania węża stracha, który oplata wokoło łoża umierających. Wy jedni znacie drogę, która przez bramę śmierci prowadzi w kraj światłości.

„Otóż teraz zawołanie po kraju poszło na tych wszystkich, dla których jest coś droższego od życia. Jakżeby Was w takiej chwili przy narodzie nie było? Przecież to Wasze Kapłaństwo powinno przemówić teraz i powiedzieć ludziom, ludowi przedewszystkiem, że jeszcze lepiej, aniżeli żyć dobrze, jest umierać pięknie. I że to wielki los otrzymał człowiek, który stracił możność umierania za Wiarę Świętą, że oto otrzymał możność umierania za Ojczyznę Ukochaną. I jeżeli nawet poganin, któremu dano miecz w rękę, miał wskazaną drogę do Walhalli przez pole bitwy, to czyż polskiemu żołnierzowi w chwili, gdy pochwycić ma za miecz dla obrony wolności ojczystej, nikt nie powie, iż niebo wieczystym szczęściem przepełnione nachyliło się ku niemu nizko?

I jeszcze jeden ustęp powtórzyć należy—ostatni już.

„Mówią nam,—pisze autor—że lud polski nie pójdzie do wojska naszego, że ten lud jest rusofilski. A że rusofile nie chcą wojska polskiego, więc lud ich usłucha.

„Wy znacie lud polski, jak nikt inny. Wy wiecie, że on nie jest rusofilski, że on jeszcze jest nijaki. Że jest jeszcze zbiorowym, nieoświeconym dzieckiem Kto się dostanie do niego, kto goręcej przemówi, kto do jego zaufania się odwoła, ten byle nie był prostym szaleńcem, poruszy go niezawodnie".

„Ks Sciegienny go poruszył w 1833 r, Mierosławski go poruszył w 1848 r., ks. Brzoska go poruszył w 1864. Poruszyli go i inni w 1846 r. i po 1865 r., jakby na dowód łatwej jego poruszalności. I wiec chłopski w 1906 r., i wiec chłopski w 916 r. dowiodły, że nie jest in wcale masa bierna, i że każ o

dy promień słoneczny, który w nią uderzy, nie zostanie odrzucony, ale w głąb przeniknie i odpowiedniemu załamaniu ulegnie.

„Już też go z różnych stron poruszają.

„Jeżeli Was zbraknie tam, gdzie się mówi ludowi polskiemu o jego powinności dzisiejszej dla Ojczyzny, — może Wam tego ludu zbraknąć tam, gdzie Wy mu o jego powinnościach dla Kościoła mówić będziecie".

Mocne to, ale prawdziwe słowa.

Odzyskanie Zagłębia krakowskiego.

Krakowski „Głos Narodu" donosi:

„Trwające od kilku miesięcy pertraktacje galicyjskiego Wydziału krajowego z „Westdeutsche Thomas Phosphatwerke" (spadkobiercy Schlatziusa), jako właścicielem uprawnień węglowych w Zagłębiu krakowskiem, doprowadziły do pomyślnego wyniku.

W dniu 31 marca r. b. stanął w Wiedniu między pełnomocnikami wymienionej powyżej firmy a pełnomocnikami Wydziału krajowego układ, zabezpieczający Galicji kupno owych terenów węglowych. Zawarcie stanowczego kontraktu kupna nastąpi w odpowiedniej chwili.

Fakt powyższy, który znany nam był już od dni kilku, lecz dopiero dziś dojrzał do ogłoszenia, posiada epokową doniosłość dla przyszłości naszego kraju. Bezmierne skarby węglowe uzdolniające nas do spełnienia najwyższych zadań gospodarczych, skarby, które się przed laty nieopatrznie wymknęły z rąk polskich, są znowu nasze!"

Teren, którego nabycie dla kraju zabezpieczył wydział krajowy, obejmuje przeważnie w całości 16 gmin powiatu bialskiego, 34 gmin powiatu oświęcimskiego, tyleż gmin powiatu wadowickiego, 20 gmin powiatu chrzanowskiego, 12 gmin powiatu krakowskiego i 1 gminę powiatu podgórskiego. Cała powierzchnia tego terenu wynosi około 770 kilometrów kwadratowych. Obliczenia zasobów węgla, dokonane przez znawców na podstawie wyników 44 głębokich wierceń, wykazały, że do głębokości, 1000 metrów znajduje się 4 600 miljonów ton węgla o dobrej jakości, zbliżonej do przeciętnej jakości węgla górnośląskiego, przyczem przeważnie nie uwzględniono pokładów o grubości mniejszej niż 1 m., jakkolwiek i takie pokłady nadają się zwykle do eksploatacji. Dodając do tej ilości pokłady o grubości 50 cm.—1 m., tudzież prawdopodobnie zasoby węgla o pokładach między 1000 m. a 1.200 m. głębokości, obliczono łącznie zapasy na 6,500 miljonów ton. Znaczenie tej ilości uwydatnia się na tle przedwojennej produkcji kopalń galicyjskich, które w r. 1913 wyprodukowały okrągło zaledwie 2 miljony ton. — W obrębie monarchji austrjacko węgierskiej nie znajduje się w jednem ręku zwarty teren o tak olbrzymich zasobach węgla i tak wielkiej powierzchni.

Jak dowiadujemy się, zamierza Wydział krajowy utworzyć dla eksploatacji węgla konsorcjum złożone z banków krajowych. Pierwsze kopalnie powstaną w okolicy Spytkowic w powiecie wadowickim.

Kronika.

Z Sosnowca.

Wznowienie prac Krajoznawczych Oddziału w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tak owocnie pracujący przed wybuchem wojny nasz oddział Towarzystwa Krajoznawczego wznawia obecnie swoją działalność

W dniu 2 kwietnia roku b. odbyło się zebranie Zarządu pod przewodnictwem p. Józefa Drzewieckiego, w obecności wiceprezesa Tow. Krajoznawczego z Warszawy p. Aleksandra Janowskiego i zdecydowało, że należy przystąpić do pracy.

W tym celu projektowane jest urządzenie odczytów i pogadanek krajoznawczych dla Sosnowca i okolicy z udziałem prelegentów zapraszanych z Warszawy, urządzenie wystawy, „Odbudowa kraju", powiększenie muzeum mieszczącego się w Dąbrowie, utworzenie sekcji zajęć poza szkolnych, któraby organizowała pogadanki krajoznawczej treści dla dzieci z przeźroczami, urządzanie pokazów kinematograficznych treści dostępnej dla młodzieży z odpowiedniemi objaśnieniami, a to wszystko w celu oderwania naszych milusińskich od wpływów zgubnych „ulicy".

Prace krajoznawcze w innych oddziałach i w Centrali Warszawskiej idą bardzo pomyślnie, zaś oddział Zagłębia znalazł się w wyjątkowych warunkach, wskutek rozdarcia go granicami okupacyjnemi, teraz jednakże wznawia swą pracę z racji swych świetnych tradycji i nie pozostanie w tyle.

Koncert Wandy Landowskiej. Dnia 24 kwietnia b. roku w sali teatru Zimowego o g. 8 wieczorem odbędzie się jednorazowy koncert znakomitej artystki, Wandy Landowskiej, która swoją niezwykłą grą zyskała rozgłos i uznanie całej muzykalnej Europy. Pani Landowska wykona większą część swego bogatego repertuaru na klawicymbale. Bilety są do nabycia w księgarni „Wiedza".

Odczyt Leo Belmonta. Jak się dowiadujemy, odczyt Leo Belmonta p. t.: „Carat i Rewolucja w boju 100 letnim" odbędzie się dnia 20 kwietnia b. r w sali teatru Zimowego o g. 8 wieczorem. Znakomity prelegent przesunie barwne obrazy wielokrotnej tragedji zmagań się rewolucji z absolutyzmem, która składa się z 5 części. Temat nader bogaty i ciekawy. Bilety nabywać można w księgarni „Wiedza".

Posiedzenie. Dnia 20 kwietnia o godzinie 2 i pół popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady powiatowej opiekuńczej w lokalu własnym przy ulicy Małachowskiego 11.

Zebranie. W nadchodzącą niedzielę dnia 15 kwietnia o godz. 8 popołudniu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej" odbędzie się zebranie członków II Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Konie. Jak donoszą nam ze strony kompetentnej, nie przewiduje się na przyszłość zaciągu koni przez wojsko. Zapotrzebowanie pokrywać się będzie przez zakup z wolnej ręki. Znosi się ograniczenia egzystujące dotychczas ze względów asenterunkowych w poszczególnych powiatach i zezwala się na wolny handel końmi w całym obwodzie administracyjnym.

Rolnicy mogą zatem w obwodzie całego Jenerał Gubernatorstwa starać się o wypełnienie luk stajennych, spowodowanych przez zaciąg koni dla wojska.

Rozpoczęcie lekcji. W nadchodzący poniedziałek dnia 16 kwietnia kończą się ferje wielkanocne we wszystkich szkołach początkowych miejskich, jak również we wszystkich średnich zakładach naukowych.

Czas letni. W poniedziałek, dnia 16 kwietnia o godzinie 2 po północy wszystkie zegary będą posunięte na godzinę 3, gdyż od tego czasu zacznie się czas letni, który trwać będzie do dnia 17 września do godziny 3 rano, kiedy znów zegary będą cofnięte o godzinę, czyli nastawione na godzinę 2.

Ze szpitalnictwa. W szpitalu miejskim przebywa obecnie na kuracji 42 chorych, w Renardowskim 68, w pogońskim 59, w żydowskim 63 i w wenerycznym 8.

Teatr i Muzyka.

Koncerty St. Barcewicza. Wielki mistrz tonów, dyrektor Warszawskiego konserwatorjum p. St. Barcewicz podług zapowiedzi wystąpi w sali teatru Zimowego z dwoma koncertami w dn. 21 i 22 bm. Dyrektor Barcewicz nie raz już koncertował w Sosnowcu i zawsze był przyjmowany z wielkim entuzjazmem, a wrażenia odniesione z jego mistrzowskiej gry są zapewne jeszcze w żywej pamięci tych, którzy go słyszeli. Bilety na tę prawdziwą ucztę artystyczną są już do nabycia codziennie od godz. 4ej popołudnia w cukierni Warszawskiej.

Teatr Oaza. Od dn. 10 bm. na ekranie Oazy demonstrowany jest wszechświatowej sławy obraz pt. „W Syberyjskich katorgach". Obraz

„Kapitalna" sprawa.

Szkoda wielka, kochany czytelniku, że nie czytasz wszystkich pism, zwłaszcza prowincjonalnych, (głównie organów naszego kochanego Zagłębia) a wtedy świadomość twoja byłaby znacznie większa. Dowiedziałbyś się wtedy bardzo wiele ciekawych i nieciekawych rzeczy, jak to nie powinno się myśleć. A jeżeli coś myślisz, to pamiętaj nie zdradzać swoich myśli, bo gdy o nich się dowie jakikolwiek redaktor, jakiegokolwiek organu w rzeczy pospolitej Sosnowieckiej to myśli twoje przeleje na łamy swego wielce poczytnego pisma i tak je po swojemu zanalizuje, że sam się dziwisz jak się to stało że kwiaty czuć mydłem a pleśń błyszczy złotem. Ale nie dziw się czytelniku, że tak się dzieje, bo skoro pisze się o takiej sprawie, jak sprawa polska, że jest to kapitalna sprawa polska to nie dziwnego, że życie nazwane tam jest snem, a kiwanie głową mądrością polityczną.

Już widzę, jak się autorowi owego bardzo poważnego a kapitalnego artykułu ręce trzęsą, a brzęk nożyc wtóruje jego nerwom, że znajduje się jakiś śmiałek co bez zająknienia się mówi:

— Jesteś pan kapitalnym z tą kapitalną sprawą polską!

W tem drzwi się otwierają na oścież i o dziwo...

Sam autor we własnej osobie.

— Na Boga! Co ja widzę? Pan się odważył mnie odwiedzić?

— Niestety! Jestem zmuszony przeciw własnym wystąpić zasadom.

— To dziwne!

— A tak, tak! Ale nie wtem rzecz. Czy nie możnaby z panem zawrzeć umowę?

— Co?

— Pan będziesz wszystko nazywał czerwonem, co ja będę nazywał zielonem i odwrotnie, ja będę nazywał zielonem..

— Przepraszam pana, ale czy pan nie ma czasem w głowie zielono?

— Ei pan nigdy nie jest poważnym.

— Ależ ja całkiem poważnie...

— To nie jest kapitalne!

Powstałem z krzesła i odsunąłem się na bok przyglądając się ciekawie autorowi kapitalnego artykułu; kapitalne jego wynurzenia a jeszcze kapitalniejsze propozycje zapełnię na serjo kazały mi przypuszczać, że w głowie mojego gościa kapitalnie się wszystko pomieszało, zwłaszcza, że w tym samym numerze, kapitalny autor piszące recenzję z pewnego koncertu użył takiego zwrotu: — A głos jej przypominał rozsłonecznione letnie południe.

Biedny autor. Widocznie kiedyś w letnie rozsłonecznione południe musiał jakiś głosik wyśpiewywać mu cudne arje i pod tym wrażeniem zapewne pisał recenzję.

Ale powracam do mojego gościa.

Właśnie miałem go prosić aby wyszedł, gdyż nie mam czasu na kapitalne i rozsłonecznione rozmowy, gdy przyszło mi na myśl, że moje słowa mogą być przedstawione całkowicie zielono, choć będą one białe.

Gość mój próbował mnie nagabywać, ale byłem nieugięty: odpowiadałem na migi.

— Jesteś pan kapitalnym, z tym swoim machaniem rękoma.

Milczałem.

— Ależ panie kochany, to jest całkiem kapitalna sprawa, tu chodzi o sprawę polską.

I począł prawić całkiem kapitalnie, o kapitalnej sprawie polskiej.

— Panie! Teraz sprawa polska weszła na tory całkiem kapitalne, Rosja odrodzona, liberalna, konstytucyjna (tylko całkiem niepotrzebnie wlazł tam ten Kerenskij) obiecała nam niepodległość w związku z Rosją. Już nasi posłowie złożyli swoje mandaty w Piotrogrodzie, bo Rosji nie można nie wierzyć, Nasi posłowie postąpili całkiem kapitalnie jak przystało na prawdziwych obywateli kapitalnej Polski...

— A przestańże pan z tą kapitalną sprawą! — ryknąłem nie mogąc się powstrzymać.

Lecz autor kapitalnej sprawy polskiej prawił dalej, a głos jego przypominał rozsłonecznione letnie południe...

— Dziś tembardziej musimy być wstrzemięźliwsi we wszelkich wybrykach politycznych, bo skoro Rosja...

Nie mogłem dłużej wytrzymać i wyleciałem jak z procy, zostawiając swojego gościa przemawiającego do pustych ścian.

Niektórzy ludzie naprawdę mają zielono w głowach, w których się wszystko kapitalnie pomieszało.

A byłoby lepiej, żeby tacy przynajmniej nie pisali o rzeczach których nie rozumieją; nie byłoby wówczas takich kapitalnych historji jak kapitalna sprawa polska.

Jeremi.

ten cieszył się niebywałem powodzeniem w Warszawie, to też w Sosnowcu, gdzie rzadko zdarza się sposobność oglądania prawdziwie pięknego, pozbawionego wszelkiej sensacji i banalności obrazu kinematograficznego napewno zainteresuje on szerokie masy publiczności.

Kino Sfinks demonstruje z powodzeniem znany ze swej pięknej inscenizacji i treści obraz p. t. „Zaczarowane koło".

Z Będzina.

Odczyt Leo Belmonta. Dnia 21 bm. w sali teatru „Corso" w Będzinie odbędzie się odczyt Leo Belmonta na temat „Carat i Rewolucja w boju 100 letnim" Temat nader bogaty i ciekawy.

Z sali odczytowej. Stosownie do zapowiedzi w drugi dzień świąt, przy wypełnionej sali Klubu Obywatelskiego publicznością, odbył się odczyt p. J. Jadczyka pt. „Polska a Koalicja". W dobrze opracowanym odczycie opartym na źródłach historycznych, prelegent omówił stosunek państw koalicyjnych do nas w różnych okresach naszych dziejów porozbiorowych aż do czasów dzisiejszych. Stosunek ten był dla nas zawsze niekorzystny. Oprócz tego prelegent wykazał jaki jest stosunek do nas w ostatnich czasach państw centralnych, spowodowany dzisiejszymi wypadkami politycznemi. Jest on oparty na wspólnym interesie politycznym i będzie on korzystny dla nas wtedy, jeśli cały naród go zrozumie i z całą świadomością poprze własne dążenia państwowe. Nadarzającą się sposobność należy wyzyskać i oprzeć ją na własnej wierze i świadomości celu, który będzie osiągnięty tylko przez wysiłek całego narodu.

Odczyt trwał przeszło godzinę. Publiczność nagrodziła prelegenta żywemi oklaskami, za jego dosadną wymowę, co nadało całemu odczytowi żywotność i zainteresowanie.

Z Dąbrowy.

Zmiana urzędników. Kierujący komisarz cywilny, wicesekretarz ministerjalny, dr. Gross, został przeniesiony z Radomia na takie same stanowisko do komendy obwodowej w Dąbrowie, na miejsce ustępującego starosty Rozwadowskiego.

Z Warszawy.

Spis mieszkańców. Rządcowie domów otrzymali z milicji rozkaz następujący:

„Na zasadzie rozporządzenia p. szefa administracji przy jenerał - gubernatorstwie warszawskiem proszę przygotować według ksiąg ludności spis wszystkich zamieszkałych w domu, przez pana zarządzanym, mężczyzn w wieku od lat 17 ukończonych do ukończonych lat 50 życia, t. j. urodzonych w latach od 1866 do 1899 Spis ten należy sporządzić na arkusza najpóźniej przed d. 16 kwietnia r. b. według wzoru załączonego, dla osób zaś urodzonych w jednym roku, należy używać osobnych arkuszy".

Do rozkazu dołączono wzór spisu, zawierającego następujące rubryki: № bież., nazwisko, zajęcie, data urodzenia, miejsce urodz., mieszkanie i № domu, żonaty, czy nie, uwagi.

Z ziem polskich.

Wybory do Rady Narodowej. Stosownie do regulaminu, wypracowanego przez Radę Narodową, mężowie zaufania na m. Radom, pp. Józef Dobrzański i Zygmunt Hübner, w porozumieniu z miejscowemi ugrupowaniami politycznemi z grona osób bezpartyjnych, zorganizowali Komisję Wyborczą, w skład której weszli pp: Franciszek Blek, Jan Dębski, Józef Dobrzański, Stanisław Egiejman, Zygmunt Hübner, Stanisław Kelles Krauz, Konrad Libicki, Stanisław Majewski, Michał Piekarski, Bronisław Prybe i Jan Wigura. Wyborców obowiązuje podpisanie odpowiedniej deklaracji politycznej, poczym otrzymają karty legitymacyjne, uprawniające do głosowania.

Głosowanie odbyło się w piątek, dnia 6 kwietnia, przez składanie kart wyborczych w godzinach od 12 w poł. do 8 w. w lokalu Klubu Narodowego.

Z życia politycznego. Korespondent piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" donosi z Lublina, że tam w ostatnich dniach marca grono działaczy miejscowych odbyło naradę, na której (powtarzamy dosłownie): „jeden z uczestników podniósł, iż wie z pewnego źródła, że akcja organizowania Komitetu pomocy Wojskowej zgodzi się poprzeć najwybitniejszy tamtejszy przedstawiciel Narodowej Demokracji i Międzypartyjnego Koła Politycznego. Informatorowi rzeczonemu powierzono misję omówienia tego akcesu wodza endecji do akcji organizowania pomocy dla armji".

WOJNA SWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Między Laus a Neuville vi Lasse, na południu od Arras dosięgła walka artylerji wczoraj, znowu wysokiej gwałtowności, Od dzisiejszego poranku, rozpoczęła się i trwa po kilku godzinnym, silnym ogniu huraganowym bitwa koło Arras,

W okręgu między drogami wiodącemi z Albert na Cambrai i Peronne rozpoczęły się drobne walki rozwijające się wedle naszego życzenia.

Od Soissous do zachodniej Szampanji walczą przeciw sobie artylerje w większej ilości.

Wczoraj zestrzelili nasi lotnicy i armaty przeciwsamolotowe, 17 nieprzyjacielskich samolotów i 2 balony na uwięzi.

Rotmistrz v. Richthofen został poraz 18 i 19 zwycięzcą w walce napowietrznej. Podpor. Schäfer zestrzelił 12 przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny.

Na północny wschód od Baranowicz, na południowy wschód od Kowla i koło Brzeżan odparto ataki rosyjskich oddziałów.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędownie donoszą:

Wschodnia widownia wojny.

Nie zdarzyły się żadne szczególniejsze wypadki.

Południowo-Wschodnia.

Na południe od jeziora Ochryda przyprowadziły nasze oddziały szturmowe kilku Francuzów z nieprzyjacielskich stanowisk.

Los rodziny carskiej.

FRANKFURT. „Frankfurter Zeitung" donosi ze Sztokholmu:

Przewiezienie rodziny carskiej do Szwecji odbędzie się wśród wszelkich środków ostrożności, dla zabezpieczenia osobistej całości dworu.

Oficerowie angielscy w Carskiem Siole otrzymali polecenie, ażeby się troszczyli o bezpieczeństwo osobiste cara.

Rządy państw skandynawskich przy akcie uznania nowego rządu rosyjskiego zawarowały dla rodziny carskiej glejt do podróży nad granicę szwedzką.

Uroczyste powitanie wygnańców.

AMSTERDAM. Wczoraj przybyli do Petersburga socjalno demokratyczni członkowie drugiej Dumy, którzy swego czasu wygnani byli na Sybir i dziesięć lat tam spędzili. Posłowie robotniczy powitali ich uroczyście.

Nowa partja socjalistyczna.

SZTOKHOLM. W Komitecie Robotniczo-Wojskowym nastąpił rozłam. Większość wypowiedziała się za Czcheidzem i Skobelewym, którzy w spra-

Organizacja

pierwszej pomocy lekarskiej w czasie wojny i Czerwony Krzyż

—o—

Ogólną uwagę na zjeździe w Saint Louis zwrócono na udeżającą liczbę lekarzy w armji japońskiej. Ciekawe szczegóły ze stosunków panujących w Japonji podaje (№ 3 — 4 — 1905 roku) Organ Towarzystwa lekarskiego im. Pirogowa, jak również w języku polskim dziełko pod tyt. „Współczesna Japonja" (Wyd. Tyg. Ilustrow.).

Dowiadujemy się z prac powyższych, że Japonja w okresie przedwojennym posiadała 43993 lekarzy, czyli że na 10000 ludności przypada 93. (W całem imperjum rosyjskiem na 140 miljonów ludności przypadało w tymże okresie czasu 22575 lekarzy; z cyfry tej odchodzi 1883 lekarzy na Królestwo Polskie przy 11.300.000 lud.) Przytem zwracają uwagę, że Japonja przed ćwierć wiekiem wytworzyła 43.993 lekarzy, czyli, że japońskie i europejskie uniwersytety przygotowywały po 2000 rocznie lekarze dla Japonji. Należy dodać, że praktykujący lekarze w Japonji niewszyscy przechodzą pełny kurs nauk medycznych, ale wszyscy noszą miano „Isia" — lekarz. Pomimo ogólnej nazwy dzielą się na trzy kategorje: Do pierwszej kategorji zaliczają się lekarze, którzy ukończyli akademje medyczne; noszą oni tytuł „Ihakka si", t. j. kandydat nauk lekarskich. Do drugiej kategorji kończący szkołę średnią t. zw. lekarzy praktyków, nazywają się oni „Tokagio-si". Na koniec trzecia kategorja kończy kursa prywatne równające się programowi normalnych szkół felczerskich w Rosji. Dwie ostatnie kategorje są równorzędne, wychowańcy tych szkół mają prawa swobodnej praktyki i dalszego kształcenia się, t. j. trzecia kategorja może swobodnie wstąpić do drugiej kategorji, druga do pierwszej. Powagą nauki nic na tem nie straciła; praktyczne dowody tego mamy z ostatniej wojny ros.-japońskiej. Rannemu Japończykowi obojętnem było, kto mu podawał pomoc „Ihakkasi" czy też Tokagio si", ponieważ wiedział o tem, że jak jeden tak i drugi osobiście odpowiadał za złe zastosowanie wynalazków uczonych japońskich. W ostatnich czasach ewolucję tę poczęto wprowadzać we Francji, gdzie począwszy od r. 1907 rozpoczęły się narady kilkatysięcznych zjazdów lekarzy w Paryżu, nad reformą wykształcenia w duchu ograniczenia i zmniejszenia całego balastu teorytycznego, przeznaczonego dla uczonych biologów — na rzecz praktycznych potrzeb i wskazań dla lekarzy niższego rzędu.

Służba sanitarna podczas wojny wogóle jest ogromnie skomplikowaną i ma bardzo szerokie zadania, a przedewszystkiem wymaga licznego i wyćwiczonego personelu pomocniczego. Nie ogranicza się do podania doraźnej pomocy, lecz ma kolosalne zadania na tak zw. tyłach armji. Samo transportowanie rannych i chorych w głąb kraju, rozmieszczanie ich w szpitalach wymaga kolosalnej pracy, pośpiechu i ścisłości w wykonaniu.

Niemożna tutaj pominąć, jak niezmiernie ważne są powstające w ostatnich czasach prywatne organizacje w postaci lotnych oddziałów pomocniczych pod egidą Czerwonego Krzyża. Pomoc tych oddziałów zaopatrzonych w środki opatrunkowe, utensylja do przenoszenia rannych i środki żywności, w ostatnich wojnach naprz. na Bałkanach przynosiły nieocenione usługi, zwłaszcza też, że niektóre z walczących państw, jak naprz. Czarnogóra, która wojnę rozpoczęła, nie miała pod tym względem żadnych urządzeń, a w Turcji zebrane na ten cel fundusze i przyrządy były już wyczerpane w wojnie trypolitańskiej.

W wojnie tej, oczywiście wszystkie państwa europejskie wysłały ekspedycje sanitarne. Pierwsi jako najbliżsi sąsiedzi pośpieszyły z pomocą Austro-Węgry, wysyłając natychmiast do Czarnogóry ambulans pod kierunkiem Dr. Steinera i v. Schrottera z dostateczną liczbą sióstr i posługaczy, namiotami i łóżkami, oraz wózkami do zwożenia rannych w tej górskiej okolicy. Takie same ekspedycje wysłano do Bułgarji i do Salonik.

Rosja wysłała swe oddziały głównie do Bułgarji. Szwajcarja, Francja, Włochy, Belgja, Kraje Skandynawskie i Anglja głównie do miejsc dostępnych drogą morską. Z Niemiec wyruszyło pięć wyprawzorganizowanych przez Centralny Komitet niemieckich stowarzyszeń Czerwonego Krzyża. Nadto wyjechał prof. Ber. b. lekarz Abdul Hamida, w otoczeniu sióstr i wprawnej służby męskiej, aby pracować pod Czerwonym Księżycem w Turcji. Wszytkie te ekspedycje wykonane zostały z funduszów, zebranych drogą składek.

c. d. n.

wach wojny i pokoju idą z obecnym ministerjum. Mniejszość pod dawną nazwą „Bolszewików“ żąda natychmiastowego pokoju. „Bolszewicy“ nie posiadają wprawdzie wybitnych kierowników są jednak więcej ruchliwsi niż zwolennicy Skobelewa. Organem Bolszewików jest „Prawda“. Organem socjalistów umiarkowanych są „Izwiestja“ i „Raboczaja Gazeta“.

Kadeci i Oktobryści energicz nie zwalczają „Bolszewików“, jako partję nihilistyczną.

Ostrzeżenie pod adresem polaków

BERNO. „Zur. Post.“ zamieszcza artykuł ze strony polskiej, ostrzegający bardzo stanowczo polaków, stojących po stronie koalicji przed rosyjskimi obietnicami. Szczególny nacisk kładzie autor na to, że kadeci na swym sztandarze wypisali hasło walki z dążnościami narodowościowemi i w zarodku dusili każdą próbę wysunięcia kwestji polskiej. Liberalizm rosyjski nie chce odtworzenia Polski i wogóle w rosyjskim ustroju państwowym nie chce żadnej obcej władzy. Zwłaszcza Milukow w ostatnich latach nigdy nie robił z tego tajemnicy, że jako zdecydowany centralista, odrzuca wszelkie polskie dążenia do narodowej samodzielności.

Wojna Ameryki z Niemcami.

Pierwsze działania wojenne.

WASZYNGTON. Doniesienie Biura Reutera: Załoga niemieckiej kanonierki „Cormoran“, internowanej w porcie Guax, nie zgodziła się na oddanie statku władzom amerykańskim i zniszczyła go, przyczem zabici zostali dwaj podoficerowie i pięciu marynarzy, 20 oficerów, 12 podoficerów i 321 marynarzy wzięto do niewoli.

BERN. Paryskie wydanie dziennika „Daily Mail“ podaje wiadomość o zatopieniu na morzu Śródziemnym okrętu amerykańskiego „Missourjan“ pojemności 7941 ton.

Wyjazd ambasadora Stanów Zjednoczonych z Austrji.

WIEDEŃ: Ambasador amerykański w Wiedniu Penfield, w ubiegłą sobotę wyjechał ze stolicy państwa austrjackiego.

WIEDEŃ. Ogłoszono urzędownie: Wobec urzędowego ogłoszenia przez rząd amerykański stanu wojennego między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami, austro-węgierski przedstawiciel dyplomatyczny w Waszyngtonie otrzymał od swojego rządu polecenie zażądania od rządu Stanów Zjednoczonych zwrotu paszportów i opuszczenia kraju z całym personelem ambasady. Amerykańskiemu przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych w Wiedniu zwrócono paszporty.

Plon wojny morskiej.

BERLIN. Szef sztabu admiralicji marynarki ogłasza urzędownie:

Na morzu Śródziemnym zatopiono 11 parowców i 13 żaglowców na ogólną sumę 38.224 ton, w tym:

23-go marca parowiec grecki „Artemis“ (1300 t.), parowiec włoski „Noli“ (1596 t.), parowiec norweski „Bellatrix“ (2568 t.).

25-go marca uzbrojony parowiec angielski „Queen Eugenia“ (4358 ton), dążący z Ameryki do Karachi ze spiżem.

26-go marca uzbrojony parowiec angielski „Ledbury“ (3046 t.) ze zbożem z Karachi do Włoch.

27-go marca zatopiono statek pojemności około 2000 ton, należący do angielskiej floty na Tygrysie, płynący z prowiantem z Anglji do Mezopotamji.

31-go marca uzbrojony parowiec nieznanej nazwy około 4000 ton.

3-go kwietnia uzbrojony parowiec francuski „Ernest Simons“ (5556 t), płynący z Marsylji do Port Said i uzbrojony parowiec „St. Simon“ (3419 t.), z Bizety do Haeifa.

4-go kwietnia na morzu Jońskim zatopiono parowiec grecki „Basileus Konstantinos“ (9272 t.).

Żaglowce zatopione przeważnie naładowane były siarką.

Katastrofa lotnicza.

BERLIN. Ogłoszono urzędownie o śmierci lotnika, porucznika Borra. W dniu 6-ym kwietnia samolot jego w walce powietrznej uderzył o samolot jego kolegi. Obaj ponieśli śmierć w upadku.

Ks. Fryderyk Karol.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi: Wbrew nadziejom, że stan zdrowia księcia Fryderyka Karola znajduje się na drodze szybkiej poprawy, nadeszły wiadomości od króla hiszpańskiego, który w ostatnich czasach osobiście pośredniczył w dostarczaniu wiadomości stroskanym rodzicom, że w nocy z soboty na niedzielę książę zmarł skutkiem krwotoku wewnętrznego. Wszystkie pisma berlińskie poświęcają księciu Fryderykowi Karolowi Pruskiemu gorące wspomnienia.

Kronika wojenna.

Zaburzenia w Rumunji. Według informacji „Lokal Anzeigera“, nadeszłej ze Sztokholmu, sytuacja w Rumunji staje się groźną. W zwołanym parlamencie odczytał Bratianu mowę tronową, oświadczającą, że obrady będą trwały do d. 15 kwietnia poczem sesja zostanie zamkniętą. To wywołało ogromne niezadowolenie wśród kół liberalnych i demokratycznych. Posłowie postanowili nawet po zamknięciu sesji jako parlament kadłubowy obradować.

Stosunki wogóle przypominają stosunki rosyjskie.

Piąta pożyczka austrjacka. Ogłoszono urzędownie, że 5-ta austrjacka pożyczka wojenna przyniosła ogółem 6,234,610,000 koron; z sumy tej przypada na amortyzowaną pożyczkę państwową 3,795 miljonów koron, a na bilety skarbowe 2,459.6 miljona koron.

Różne wieści.

Nowa Rosja a Polska. Pod nagłówkiem „Nowaja Rossija i Polsza“ wydrukował znany publicysta J. Clemens w „Rieczy“ z dnia 18 marca dłuższy artykuł, w którym usiłuje udowodnić, że los przyszłej wolnej Polski pozostaje w jaknajściślejszym związku z losem swobodnej Rosji. Przyszłość obu tych państw i narodów ma być związaną z sobą nawzajem. Jedynie od takiego sposobu rozwiązania kwestji spodziewa się autor pomyślnego załatwienia dotychczasowych nieporozumień.

Kącik humorystyczny.

„Nielegalny“ car.

Warszawa znana była ze swego humoru. I dziś, pomimo ciężkich czasów, ukazują się jego przebłyski. Dla przykładu zacytujemy następujący utwór, wyjęty z Nr. 14 socjalistycznej „Jedności Robotniczej“.

„Dziwne rzeczy dzieją się na świecie...

Król czarnogórski, król serbski, król rumański tułają się do świecie...

A car Mikołaj zaopatrzył się w „lewy“ pasek i gdzieś się ukrywa...

Mikołajek przeszedł na „nielegalnego“...

Drży ze strachu, aby go nie wytropił jakiś żandarm rewolucyjny i nie zaproponował grzecznie:

— Nikołaj Romanow, pożałujtie w żandarmskuju...

Podobno już aresztowano w Rosji kilkudziesięciu niewinnych ludzi, podejrzanych o to, że są — ukrywającym się carem.

Daremnie się bronili:

— Jej Bohu, ja nie car, ja nie Nikołaj... Ja pariadocznyj czełowiek...

Nic to nie pomaga:

— Eto my uwidim... Pożałujtie w uczastok... Naczalstwo rozbierioł“...

Sekretarz Wydziału Hypotecznego

przy Cesarsko Niemieckim Sądzie Okręgowym w Będzinie ogłasza, że toczy się postępowanie spadkowe po śmierci następujących osób:

1) Władysława Siejanowskiego, wierzyciela sumy 10,000 rubli zabezpieczonej na nieruchomości № 455 w Będzinie;

2) Franciszka Henka, współwłaściciela nieruchomości № 543 w Będzinie;

3) Moszka Joska Bulwika, współwłaściciela nieruchomości № 58 w osadzie Żarki;

4) Moszka Ingstera, współwłaściciela nieruchomości № 121 w Będzinie;

5) Jana Kłapci, właściciela osady № tab. 27, a hyp. 14 w Gzichowie powiecie Będzińskim;

6) Salomona Fiszla, wierzyciela sumy 3000 rub. zabezpieczonej na nieruchomości № 765 w Będzinie;

7) Stanisława Zygmunta, właściciela osady № tab. likw. 179, a hypot. 80 w Hucie Bankowej;

8) Jadwigi Leszczyńskiej z Piotrowskich, współwłaścicielce nieruchomości Nr. 102 w Czeladzi, i

8) Abrama Szwajcera, współwłaściciela niepodzielnej połowy nieruchomości Nr. 479 w Będzinie.

Termin do zamknięcia postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 5 października 1917 roku na godzinę 9 rano w kancelarji Wydziału Hypotecznego i w tym dniu osoby zainteresowane powinny się stawić dla zameldowania swoich praw.

Będzin, dnia 23 marca 1917 roku.

J. MADZIARA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w. Sosnowca.